

Królestwo osiągalne tylko poprzez ponowne narodzenie

Jan 3:1-18

NIKODEM był ewidentnie dobrym człowiekiem, był „*niedaleki [...] od Królestwa Bożego*” – niedaleki od postawy serca koniecznej do osiągnięcia Królestwa. Był człowiekiem uczonym i wpływowym, znaczącym członkiem głównego religijnego odłamu żydowskiego oraz jednym z sędziów ich głównego czy też najwyższego sądu, Sanhedrynu. Jego bogactwo, wykształcenie itd. dawały mu pierwszeństwo przed wieloma ubogimi i niewykształconymi, jednak również działały na jego niekorzyść, jak Pan Jezus powiedział przy innej okazji: „*Jakoż trudno [z jakim trudem] ci, którzy mają bogactwa [jakiegokolwiek rodzaju], wniknąć do Królestwa Bożego*”. Oczywiście dla człowieka mającego ogromne wpływy i pozycję społeczną przyjmowanie poleceń od Pana Jezusa oraz stanie się Jego naśladowcą będzie trudniejsze niż dla pokornego rybaka; duma, grupa społeczna, zastanawianie się, co inni ludzie o nim pomyślą i powiedzą itd., będzie dla niego utrudnieniem. Z tych powodów, jak może również w nadziei na dyskretniejszą rozmowę, Nikodem odwiedził Pana Jezusa w nocy – po części w sekrecie.

Najwyraźniej był on pod wrażeniem nauczania oraz cudów naszego Pana, ponieważ widzimy, że był gotowy uznać Pana Jezusa za wspaniałego Nauczyciela, posłanego przez Pana Boga. Jednakże nie był gotów, aby uznać Go za Mesjasza. Praca naszego Pana, do której zachęcał On Nikodema, bardzo się różniła od tej, której ten oczekiwał od Mesjasza. Będąc Żydem, Nikodem miał oczywiście typową opinię odnośnie do Królestwa Bożego, czyli że Izrael był tym Królestwem, pozbawionym jedynie swojej władzy przez pogan do czasu, gdy Mesjasz pojawi się, aby go wybawić i podbić wszystkie narody pod władzę Izraela. Zakon Izraela miałby wtedy stać się prawem dla całego świata, a jego moc miała wyjść z Jeruzalem. Nikodem dostrzegał ogromną różnicę pomiędzy tymi nadziejami a tym rodzajem królestwa, które głosił Pan Jezus i Jego uczniowie. Możemy słusznie zatem wnioskować, że jego wątpliwości, chociaż nie zostały wyrażone, znajdowały się pomiędzy wierzeniami, a odpowiedzi naszego Pana, tak dokładnie zacytowane, stosowały się do nich.

Nikodem zdumiał się, gdy usłyszał od wspaniałego Nauczyciela, że tak jak inni z narodu żydowskiego może on nie wejść do Królestwa, jeżeli nie narodzi się na nowo; oczywiście, jego myśli skierowały się do natu-

ralnego porodu i zapytał, jak to możliwe, żeby dorosły mężczyzna mógł urodzić się ponownie. Takiego pytania oczekiwał nasz Pan, bo dawało ono okazję do wyjaśnienia, że pierwsze narodziny, które są udziałem każdego, to jest narodzenie ciała, przez które człowiek rodzi się do natury ludzkiej w fizycznym ciele, jest obrazem, figurą, ilustracją wyższego narodzenia duchowego do natury duchowej, z ciałem duchowym. „*Co się narodziło z ciała, ciało jest, a co się narodziło z ducha, duch jest*”. Tak jak człowiek nie może widzieć drzew, domów, kwiatów itd., ani nie może cieszyć się z nich do czasu, aż nastąpi narodzenie ciała, tak podobnie nikt nie może ani widzieć Niebiańskiego Królestwa, ani do niego wejść, dopóki nie narodzi się z ducha. Innymi słowy, istota ludzka może widzieć rzeczy ziemskie, ale tylko jednostka niebiańska lub zrodzona z ducha może widzieć i dzielić się niebiańskimi rzeczami; a dawno obiecane Królestwo Boże, Wiek Tysiąclecia, na który czekał Izrael, będzie duchowym Królestwem, a nie ziemskim, składającym się z istot duchowych, a nie ziemskich; i jedynie ci, którzy są zrodzeni z wody oraz z ducha, będą mogli kiedykolwiek zobaczyć i wejść do tego Królestwa [dotyczy niebiańskiej fazy Królestwa – przyp. red.].

Odniesienie do wody było prawdopodobnie zasugerowane przez Nikodema w niektórych pytaniach, kiedy mówił o Janie i jego chrzcie nawrócenia – niezależnie od tego, czy miało to coś wspólnego z nowym narodzeniem, czy nie. Odpowiedź naszego Pana wiązała Janowy chrzest z wody ku nawróceniu ze spłodzeniem z ducha, które miało zacząć się w dniu Pięćdziesiątnicy. Nawrócenie od grzechów było konieczne, aby mieć odpowiedni stan serca, który mógłby przygotować Żyda do przekształcenia z obrazowego ziemskiego królestwa i sprawiłby, że byłby on gotowy do spłodzenia z ducha świętego, przez które, jeśli byłby posłuszny, mógłby ostatecznie być narodziłym do Niebieskiego Królestwa w „*pierwszym zmartwychwstaniu*”. To użycie słowa „urodzić” do przedstawienia zmartwychwstania jest jego biblijnym zastosowaniem, bo czyż nie czytamy, że nasz Pan Jezus w swoim zmartwychwstaniu był „*pierworodnym z umarłych*” – „*pierworodnym między wieloma braćmi*” – a czy te słowa nie odnoszą się do „*braci*”, którzy mogliby z Nim dzielić Królestwo, o którym mówił do Nikodema (Rzym. 8:29; Kol. 1:15,18)?

Podczas gdy utrzymujemy, że ten werset w jego pełnym, fundamentalnym znaczeniu odnosi się do pierwszego zmartwychwstania Klasy Królestwa do Jego mo-



cy, chwały, czci i nieśmiertelności, jednakże przyznajemy, że słowo „genao” czasami przedstawia spółdzenie. Przyznajemy również, że każdy, kto ma być zrodzony z ducha w pierwszym zmartwychwstaniu, musi najpierw być spółdzony z ducha w obecnym życiu. Uznajemy także, że nowe życie, które zaczyna się teraz, jest często wspominane tak, jakby Nowe Stworzenie już się narodziło przez obrazowe zmartwychwstanie do nowości życia. „*I was ożywił [obudził do życia, poprzez symboliczne zmartwychwstanie], którzyście byli umarli w upadkach i w grzechach*”. Nie możemy jednak dozwolić, by to częściowe i obrazowe użycie słów „żywy”, „zmartwychwstanie” oraz „urodzony”, przyćmiło naszą myśl odnośnie do rzeczywistości i mocy oraz chwały, które mogą być zdobyte jedynie przez udział w rzeczywistym pierwszym zmartwychwstaniu – „*urodzenie z umarłych*”.

Wielce prawdopodobne jest, że w czasie, gdy Pan Jezus rozmawiał z Nikodemem, wiatr wiał przez pomieszczenie, w którym siedzieli, stukając drzwiami itd. i Pan Jezus sięgnął do tego, jako do dobrej ilustracji, przez którą chciał przekazać do umysłu Nikodema różnicę pomiędzy istotami ludzkimi a istotami duchowymi, oraz aby dać mu jaśniejsze pojęcie odnośnie do natury i mocy klasy, z której będzie składać się duchowe Królestwo, gdy zostanie ustanowione w mocy i wielkiej chwale. Powiedział, że wiatr, gdzie chce, wieje i słyhać jego głos, ale nie wiadomo, skąd przychodzi i dokąd idzie; tak też jest z każdym, który się narodził z ducha – z wszystkimi dziedzicami Niebiańskiego Królestwa: będą oni tak samo niewidzialni oraz będą mogli przychodzić i iść jak wiatr, a człowiek w ciele nie będzie w stanie ich widzieć, tak, jak nie jest w stanie widzieć wiatru, chociaż będą oni obecni wszędzie i będą wpływowi tak jak wiatr.

Nikodem był zdumiony myślą, że Królestwo Boże może różnić się od tego, na co on oraz inni oczekiwali. To wszystko nie powinno być mu obce: powinien pamiętać, że moce, które nasz Pan opisał jako te, które miałyby należeć do Klasy narodzonych z ducha, były tymi samymi mocami, które w przeszłości były od czasu do czasu manifestowane przez świętych aniołów, którzy pojawiali się nagle, będąc posłani na specjalną misję, a gdy ich misja była zakończona, znikali tak samo nagle, przychodząc i odchodząc jak wiatr – nikt nie wiedział skąd i dokąd. Nikodem, jako nauczyciel Zakonu, powinien mieć te rzeczy na pamięci i nasz Pan raczej robi mu wyrzuty, że nie pojął szybko tego zagadnienia: Czy ty, nauczyciel w Izraelu, jesteś nieświadomy tych rzeczy? Czy jest to trudne dla ciebie, który jesteś zaznajomiony z Prawem, aby zrozumieć to nauczanie? Mówiłem do ciebie tylko te rzeczy, które są znane i w znacznym zakresie były zademonstrowane ludziom poprzez posłannictwo aniołów, ale ty nie chcesz przyjąć tego świadectwa. Jak możesz oczekiwać, że uwierzysz, gdy będę w dalszym ciągu wyjaśniał ci niebiańskie i du-

chowe sprawy, dotyczące tego Królestwa? Na pewno byłbyś nieprzygotowany na takie informacje. Nikodem nie byłby również obwiniany o niezrozumienie rzeczy duchowych, jeżeli nasz Pan powiedziałby mu o nich; ponieważ jedynie spółdzeni z ducha mogą jasno pojąć i docenić te rzeczy. Nasz Pan wyjaśniał mu, że nie powinien on oczekiwać zrozumienia tych rzeczy w tamtym czasie, ale raczej powinien spodziewać się częściowego zrozumienia, które byłoby jednakże wystarczające jako podstawa wiary; jaśniejsze zrozumienie mogłoby przyjść później przy chrzcie z ducha w dniu Pięćdziesiątnicy. „*Ale cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są ducha Bożego; [...] przeto iż duchownie bywają rozsądzone, [...] ale nam [spółdzonym z ducha] to Bóg objawił przez ducha swojego*” i my możemy wejść do tej rzeczywistości, narodzimy się z martwych na Jego podobieństwo (1 Kor. 2:14,10).

W dalszym ciągu rozmowy nasz Pan przypomniał Nikodemowi, że żaden człowiek nie wstąpił do nieba (nikt nie był tam ani nie widział niebiańskich rzeczy) poza Nim, który zszedł ze stanu niebiańskiego do stanu ziemskiego – nawet był Synem Człowieczym [stare greckie manuskrypty pomijają słowa „*który jest w niebie*” – Jan 3:13, BG] Jednakże poza głównym przesłaniem tej lekcji, nie będzie niewłaściwym, jeśli zauważymy tutaj harmonię pomiędzy słowami naszego Pana a słowami apostoła Piotra z jego wykładu w dniu Pięćdziesiątnicy: „*Dawid nie wstąpił do nieba*” (Dzieje Ap. 2:34). Wszystkie świadectwa biblijne są w zgodzie co do tego tematu, chociaż stoją w opozycji do prawie wszystkich nienatchnionych pisarzy, zarówno pogańskich, jak i chrześcijańskich, którzy podążają za tradycjami ludzkimi, zamiast baczyć na pewne Słowo Boże.

Gdy Pan udzielił Nikodemowi odpowiedzi, które był on w stanie zrozumieć w tamtym czasie, wówczas zmienił temat i poprzez pokazanie głównych podstaw duchowego Królestwa Bożego oraz iż On osobiście nie mógłby wejść do tego Królestwa, będąc jeszcze w ciele (1 Kor. 15:50), ale że także musiałby być „*przemieniony*” do duchowego stanu przez zmartwychwstanie, Pan Jezus wskazał na swoją przybliżającą się nieuniknioną śmierć oraz w jaki sposób było to pokazane i zobrazowane w Mojżeszu oraz miedzianym wężu na puszcy. Cały świat jest ugryziony przez ognistego węża grzechu. Cały świat umiera i potrzebne było, aby nasz Pan Jezus był wywyższony jako ofiara za grzech dla całego świata, oraz żeby w konsekwencji był podniesiony do chwały i w ten sposób zapłacił karę dla wszystkich, aby wieczne życie mogło być zaoferowane wszystkim – „*aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny*”.

Omawiając ten punkt, zauważmy, że nasz Pan nie powiedział ani słowa odnośnie do niebezpieczeństwa, iż cały świat pójdzie na wieczne męki, nie wspomniął ani słowem o zbawieniu kogokolwiek znajdującego się w stanie niewiedzy. Jego wypowiedź zawierała w sobie to,



że świat ginie i jedynym sposobem, w jaki w ogóle mógłby zdobyć życie wieczne, jest uwierzenie w Niego. Wtedy dla tych, którzy byliby chętni przyjąć proste wyrażenia z Bożego Słowa, jest wystarczająco jasne, że żli, którzy odrzucają Pana, nie mogą mieć wiecznego życia, a jednak nie mogliby spędzić wieczności w cierpieniu, ponieważ człowiek nie ma żadnych odczuć, jeśli nie żyje – bez życia ludzie giną. Jest również wystarczająco jasne, że jeśli ktokolwiek miałby być zbawiony w tym lub w przyszłym wieku, musi być zbawiony poprzez wiarę w Pana Jezusa, a nie na podstawie niewiedzy. Jest to zgodne z tą Ewangelią, która jest jedynym autoryzowanym źródłem.

Później nasz Pan wyjaśnia krótko Nikodemowi, dlaczego Ojciec Niebiański zapewnił to błogosławieństwo, które On opisywał – Królestwo, oraz podniesienie czy też ofiarę Syna Człowieczego jako warunek zasadniczy. Powodem jest Boska współczująca miłość dla ludzkości. Mówił, że chociaż cała ludzkość była współuczestnikami wyroku śmierci wydanego na ojca Adama, to wielu z nich, jeżeli da się im taką możliwość, z radością zaakceptuje Boskie zarządzenie i powróci do pojednania z ich Panem Bogiem oraz będzie się cieszyć z pozostawiania w Jego łasce i wykonywania Jego woli. Z tego względu Pan Bóg ma współczucie dla ludzkości i przygotował wspaniały plan zbawienia, w którym pierwsze przyjście Pana Jezusa w ciele jako ofiary za grzech, było pierwszym krokiem do pokazania tego planu. „*Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał [na upokorzenie i ofiarowanie w śmierci], aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał [otrzymał] żywot wieczny*”. Jak zostało to przez kogoś powiedziane, ten werset z Ewangelii Jana 3:16 jest złotym werselem Biblii, zawierającym w sobie więcej skondensowanego przesłania Ewangelii niż jakikolwiek inny tekst. Luter nazywał ten werset „małą Ewangelią” lub „małą Biblią”.

Może w ramach odpowiedzi na inne pytanie, może trochę jako część dalszego wykładu do Nikodema, nasz Pan wyjaśnił następnie, że cały świat jest już potępiony, mając udział z Adamem w pierwotnym potępieniu czy też wyroku śmierci. W przeciwieństwie do tego Pan Bóg posłał swojego Syna, aby zbawił świat – aby przywrócić ludzkość z tego wyroku czy też potępienia. To zgadza się z innym wyrażeniem z Biblii, które mówi, że wierzący, dla których „*teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie*”, jednak tylko wierzący, ratują się w ten sposób; wszyscy inni ze świata są jeszcze ciągle w grzechu, jako „*dzieci gniewu*” i

nie ma żadnej innej drogi ratunku, jak tylko w Chrystusie, ponieważ „*nie masz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które byśmy mogli być zbawieni*” (Rzym. 8:1, BW).

Zapis z Ewangelii Jana 3:18 zgadza się z tą myślą, że wierzący uciekają przed potępieniem, które jest na świecie, ale ci, którzy nie akceptują Chrystusa, pozostają pod potępieniem, które jest na nich już od urodzenia, jako na potomkach Adama. Niemniej jednak, jak jest powiedziane w wersecie 19, potępienie będące już na ludziach wynika z ich postępowania, gdy po ujrzaniu światła nie kochają go, ale odrzucają i walczą przeciwko niemu. Jednakże w połączeniu z tym mamy pamiętać deklarację apostoła, że wielu w obecnym czasie widzi tylko częściowo, bóg tego świata zaślepia ich w mniejszym lub większym stopniu (2 Kor. 4:4). My zaś cieszymy się zapewnieniem apostoła (Jan 1:9), że Pan Jezus jest prawdziwym światłem, które ostatecznie, w Królestwie, będzie wspaniałym Światłem Sprawiedliwości, że zbawieniem na swoich promieniach, które rozsieje światło i zrozumienie na każdego członka ludzkiej rodziny w czasie rządów Tysiąclecia; żeby wszyscy mogli mieć pełnię możliwości zaprzestania bycia „*dziećmi gniewu*” i ucieczki od potępienia, które ciąży na nich przez nieposłuszeństwo Adamowe oraz do powrotu przez Pośrednika, w czasach restytucji, do wszystkich dobrych rzeczy, straconych przez grzech (Dzieje Ap. 3:19-21).

Podczas gdy nasz Pan w swoim wykładzie do Nikodema omawiał tylko nowe narodzenie „*Kościoła, który jest Jego ciałem*”, i który razem z Nim, narodzony z ducha, będzie ustanawiał Niebiańskie Królestwo, mające błogosławić świat, to jednak w innym miejscu dawał do zrozumienia, że błogosławieństwa restytucji, które mają przyjść na całą ludzkość, także będą zgodne z naturą narodzenia na nowo, jednakże nie narodzenia do stanu duchowego.

Mówiąc do swoich uczniów o Królestwie Tysiącletnim, w którym mają siedzieć z Nim na Jego tronie – o czasie restytucji – nazywa to Wiekiem Tysiąclecia i pracą odnowienia – greckie „*palingenesia*” (Mat. 19:28). To nie jest to samo słowo co „*narodzeni na nowo*”, ale bardziej oznacza restytucję, odnowienie lub renowację.

<http://dabhar.org/wt/zeng/r2572.htm>

Watch Tower
R-2752
„Straż”